

Wychodzi codziennie  
rano o godzinie 10  
wyjąwszy Niedziel  
i świąt.

# KURYER KRAKOWSKI

Redakcyja i Administracyja  
w Drukarni „Czasu“,  
ulica Różanna Nr. 413  
(od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.

**Nr pojedynczy 5 centów.** — Biorący na sprzedaż przynajmniej 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

**Inseraty** obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

## Prenumerata wynosi:

	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austriackim	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

## Kronika kościelna.

— W kościele Bożego Ciała na Kazimierzu jutro od godz. 6 do 9 rano wystawienie Najśw. Sakramentu w puszcze.

— Jutro w kościele XX. Augustyanów obchodzoną będzie rocznica zgonu błogosławionego Izajasza Bonera, wotywą uroczystą o godz. 9 rano u grobu błog. patrona.

— Jutro, jako w „tłusty czwartek“ w kościele PP. Dominikanek na Gródku nabożeństwo codzienne z wystawieniem Najśw. Sakramentu za nawrócenie grzeszników.

## Wiadomości miejscowe.

— Otrzymałmy następną pismo zbiorowe z podpisami znacznej liczby mieszkańców ośmiu przedmieść Krakowa, które ze względu na ważność poruszanej sprawy uważamy za właściwe w całości umieścić:

Szanowny Panie Redaktorze!

Podpisani mieszkańcy przedmieść wdzięczni

jesteśmy *Kuryerowi Krakowskiemu* za zwrócenie uwagi władzy miejskiej na opłakany nieporządek na przedmieściach, a tym sposobem za moralne zmuszenie dotyczących organów miejskich do czujnego doglądania, aby podwórce, ścieki, chodniki i wychodki po domach przedmiejskich, utrzymywane były w czystości, są to bowiem, z małym wyjątkiem, istne gnojownie, wielce szkodliwe zdrowiu.

W stosunku do mieszkań w śródmieściu, które są czyste, suche, z bliskim położeniem wszech komunikacji, my po przedmieściach płacimy bardzo drogo za pomieszkania wilgotne, brudne i oddalone od miasta, a nie mamy takich dogodności jak w śródmieściu. U nas wieczorem nie oświetlają sieni, wchodzi się do domu na oślep, na chodnikach i gościńcach błoto po kostki, panują przeto nieustanne katary z przemoczenia w czasie błotnistym, a w czasie posuchy z fetorów i wyzwołów.

Bylibyśmy szczęśliwi, gdyby pan prezydent,

który zapowiedział, że obchodzić będzie wszystkie szynki i kawiarnie dla zbadania tych jaskiń, zawitał przy tej sposobności, a w każdym razie jeszcze przed wiosną, nim odwilż nastąpi, w nasze okolice i polecił usunąć stanowczo z podwórców fabrykację nawozów w miejsca odległe od domów zamieszkałych. Jedną bodaj na rok taka wizyta pana prezydenta i bodaj jedna na miesiąc panów komisarzy obwodowych, naczelników budownictwa i czyszczenia miasta, jest niezbędnie potrzebna, abyśmy mieli na przedmieściach równie schludny porządek i czyste powietrze, jakie jest wśród całej przestrzeni w obrębie plant, gdzie dla odzyskania świeżego powietrza, gmina wydała kilkanaście tysięcy na czyszczenie kanałów. Obecnie odwiedzają nas wprawdzie dosyć często panowie pahołkowie, woźni itp., zdaje się jednak, że są to ludzie mający zepsute wzroki, skoro nic o naszym opłakanym położeniu panom starszym urzędnikom nie donoszą.

## HISTORIA CZASOPISM z ostatniego w Polsce powstania.

(Ciąg dalszy).

*Kosa.* Pisemka humorystycznego pod tym tytułem wyszedł tylko jeden numer i ukazał się w Warszawie d. 2 stycznia 1864 r. nazajutrz po zabranii przez policję dwóch drukarni podziemnych. O ile mi wiadomo, pisemko to wydane zostało przez ówczesnego dyrektora wydziału prasy Wł. Sabowskiego umyślnie dla pokazania, że pomimo zabrania drukarni, prasa podziemna nie ustawa. Materiały jednak zebrane były i przygotowane przedtem. Pisemka tego nie widziałem. Składało się z dość gęsto w dwie szpalty na obie strony drukowanego półarkusza. U dołu wymienioną była cena egzemplarza 10 gr. z uwagą, że „szpiegowie płacą tyleż, ale za egzemplarze dostarczane jenerałom Trepowowi, Różnowowi i komisjom śledczym likwidować sobie mogą po 10 rubli“.

*Niepodległość, dziennik polityczny, ekonomiczny i naukowy.* Pismo to wychodzące w drukarni Rządu Narodowego w Warszawie w roku 1863, redagował Władysław Sabowski. Nr. 1 wyszedł 14 lipca, nr. 12 w grudniu 1863 r., o innych numerach mało wiem. W nr. 1 dziennik ten oznajmił, że zamieszczać będzie: artykuły rozumowane pisane z natchnienia Rządu Narodowego, dekreta i postanowienia rządowe, tudzież artykuły przez rząd komunikowane, artykuły i rozprawy pod politycznym i ekonomicznym względem kwestyę polską wyjaśniające, wiadomości z placu boju, wiadomości krajowe i korespondencye, przeglądy polityki zagranicznej. W fejtynie na koniec miały być umieszczane rozprawy naukowe, dokumenta historyczne, i sprawozda-

nia z dzieł i broszur w sprawie Polski zagranicą wydawanych. Z tych zapowiedzi, z wyjątkiem ostatniej, której wcale nie dotykał, wywiązał się redaktor dosyć szczęśliwie. W nr. 4 z 28 sierpnia umieszczony jest prześlizny list Mazura, który się zaciągnął do obozu Mańkiewicza. List ten tak ślicznie i tak charakterystycznie był napisany, że go wszystkie wolne pisma polskie *in extenso* powtórzyły.

W nr. 6 jest protest Rządu Narodowego przeciw fałszywej wieści, jakoby Rząd Narodowy zabronił konsekracji biskupów przekonanych przez Ojca św. W nr. 8 z 5 października jest wspomnienie pośmiertne o Leonie Frankowskim. Do nru 10 z 7 listopada dołączony był dodatek półarkuszowy.

*Nowiny polityczne polskie.* Pismo to z r. 1863 zawierało wiadomości z kraju i zagranicy, czerpane z pism i gazet przychylnych sprawie Polskiej. Nr. 1 wyszedł w marcu, nr. 2 d. 2 kwietnia 1863, z tajemnej warszawskiej drukarni na półarkuszu in folio po jednej stronie, cena 10 gr.

*Polska.* Od dnia 7 czerwca 1863 raz na tydzień w półarkuszowej ćwiartce, wychodziło pisemko pod tytułem *Polska*, redaktor i drukarnia niewiadome. Ostatni nr. 12 wyszedł we wrześniu. W *Polsce* w każdym numerze był na czele artykuł wstępny, w którym streszczony był bieg wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych wypadków, związek z przeszłością i teraźniejszością mających. Dział drugi stanowił przegląd polityczny z obcych krajów, o ile w nich mowa była o Polsce i powstaniu. Dział trzeci obejmował wiadomości krajowe. Cena egzemplarza groszy 10. (Z mojego zbioru).

*Pobudka.* Trzecim pismem z powyższej kategorii była *Pobudka*. Nr. 1 tego pisma wyszedł z tajemnej drukarni na półarkuszu dnia 1 listopada 1861 roku.

W roku następnym 1 numer wyszedł 1 stycznia, o innych numerach nie wiem.

*Prawda.* Według bibliografii Estrejchera redagował to pismo i wydawał w Warszawie „w drukarni narodowej *Prawdy*“ Władysław Sabowski. Pierwsze numera wychodziły na półarkuszach, ostatnie na arkuszach, ogółem wyszło numerów 12. Nr. 1 i 2 wyszły w kwietniu, nr. 3, 4, 5, 6 w maju, nr. 7, 8, 9, 10 w czerwcu dnia 3, 12, 19 i 26. Ostatnie dwa numera w lipcu. Z tych nr. 12 wyszedł dnia 27 lipca 1863 roku. W pierwszych ośmiu numerach oprócz artykułów patryotycznych, rewolucyjnych i krytykujących postępowanie rządu, umieszczano wiadomości bieżące z kraju i zagranicy, o ile one dotyczyły sprawy Polskiej, w ostatnich zamieszczano na czele wiadomości urzędowe Rządu Narodowego. W nr. 10 w artykule „Pisomania“ powstawano przeciw licznym pisemkom wychodzącym bez wiedzy Rządu Narodowego, a stosowanym stroniczo do jednostek, wzywając wydawców, aby takowe zawiesili (z mojego zbioru).

*Przyjdź królestwo Twoje.* Po upadku *Dzwonu Duchownego* w roku 1863, zaczęło wychodzić w Warszawie z „drukarni Rządu Narodowego przy ulicy Męczenników“, pismo polityczno-ludowe pod przytoczonym tytułem, najprzód w ćwiartce półarkuszowej, potem w małym arkuszu. W nrze 2 był bardzo dosadny ale i namiętny artykuł „Czy sprawiedliwa wojna nasza z moskalem“, w nrze 3, który wyszedł w styczniu roku 1864 podobny artykuł „Jak ratować ojczyznę“. W nrze 2 był dobry wierszyk „Śpiew kmieci polskich“, w nrze 3 „Śpiew rzemieślników polskich“. Styl i język ewangeliczno-ludowy bardzo był ulubiony czytelnikom. Widziałem 3 tylko numera, czy więcej wyszło nie umiem powiedzieć. Kto był redaktorem? niewiadomo (z mojego zbioru).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pan zaś, panie redaktorze, kiedyś już raz tę sprawę poruszył, racz się nami opiekować aż do skutku, abyśmy mogli *Kuryera Krakowskiego* witać jako zwiastuna porządku i uwolnienia nas od niedogodności, które dotąd z milczącą rezygnacją znosiliśmy.

(Następują podpisy).

*Przyp. Red.* Mielibyśmy prawo wymienić nazwiska podpisanych na tej odezwie i nie wątpimy, że byłoby to najlepszym poparciem tej sprawy, obawiamy się jednak narazić szanownych naszych korespondentów na nieporozumienie z właścicielami domów, w których mieszkają, dlatego wstrzymujemy się od ich wyliczenia.

— Bywają dzienniki uprzywilejowane, do których ciekawsze wiadomości dochodzą z niesłychanym pośpiechem. Tak np. *Gazeta Narodowa* o eksplozyi na Grzegórkach dowiedziała się dopiero w nrze z d. 6 b. m., tymczasem *Dziennik Polski* podał o niej wiadomość już w nrze z d. 2 b. m.

— Wzmianka nasza wczorajsza o Wojciechu Raju wywołała następne nadesłane nam uwagi:

Pocieszającym jest pociąg górskiego naszego ludu do nauk, do rzemiosł i nawet do sztuk pięknych. Objaw ten u ludzi niewychodzących po za obręb swoich ulubionych gór, a więc i styczności ze światem mieć nie mogących, niejednego już zastanawiał i niejednego obywatela nakłonił do podania im ręki i popierania ich usiłowań. Najwięcej dotąd pod tym względem uczyniło Towarzystwo Tatrzańskie, przy pomocy duchowieństwa miejscowego, starając się podnieść przemysł i połączony z nim dobrobyt górali. Staraniem Towarzystwa Tatrzańskiego została zaprowadzona w Zakopanem szkoła snycerstwa pod kierownictwem górala. Innym osobom prywatnym zawdzięczają podtatrzańscy mieszkańcy opiekę i poparcie swego rozwoju umysłowego, a w ich liczbie z wdzięcznością każdy góral wymieni czcigodnego dra Chałubińskiego, jako największego dobroczyńcę tego ludu. Wszystko jednakże co dotąd uczyniono, jest dopiero początkiem i niejako próbą tego co być powinno. Mimo swoich zdolności i pociągu do nauki, lud podtatrzański jest ubogi, musi walczyć o byt z surową naturą i nieurodzajnością ziemi, więc trudno mu radzić sobie samemu, potrzebuje koniecznie poparcia z zewnątrz, a tymczasem tak mało się dla nich robi, taka obojętność ogólna nietylko w tym kierunku, ale nawet w zużytkowaniu olbrzymich skarbów kryjących się w łonie gór. Wylizać ich wszystkich niepodobna, wymienimy tylko najważniejsze jakoto: prawie wszystkie gatunki kruszców, szczególnie miedz i żelazo, z kamieni: marmury w najcudowniejszych kolorach, granity najlepsze na całą monarchię austriacką, kamień litograficzny, glinki porcelanowe, cementowe i t. p., że nawiasem tylko wspominamy ogromną obfitość lasów. Wydobywanie i przerabianie tych skarbów byłoby dopiero najdzielniejszym środkiem podnoszącym rozwój umysłowy i dobrobyt górali.

Uważaliśmy za obowiązek dodać te kilka słów do wspomnienia o góralu Raju, aby zachęcić ludzi dobrej woli do gorliwszego poparcia idei podniesienia przemysłu w okolicach górskich, którą za jedno z głównych zadań sobie wytknęło Towarzystwo Tatrzańskie.

— Czy służba kolejowa jest dla publiczności, albo też publiczność dla służby kolejowej? zadawaliśmy sobie już po kilka razy to pytanie, lecz dotąd nie wynaleźliśmy żadnej formułki algebraicznej, któraby pomogła nam do rozwiązania tego dość trudnego dylematu.

Z dawien dawna niżsi urzędnicy kolejowi odznaczali się zawsze pewnego rodzaju gburowatością dla podróżnych. Znosiliśmy w milczeniu te ciosy, bo też były i takie czasy. Potem nastąpił lepszy zwrot na świecie, lu-

dzie zaczęli poczuwać się do obowiązków obywatelskich i zrobiło się dobrze i przyjemnie w naszym poczciwym kraju galicyjskim, jedna tylko kolej trzymała się i trzyma starego systemu. Dziś, jak dawniej konduktor wykrzykuje: *Możyczki pęcz mynuty zatsimany*<sup>1)</sup> lecz wybaczylibyśmy chętnie brak poprawnej mowy, gdyż trudno, żeby Niemiec mógł się dobrze nauczyć po polsku, gdyby przynajmniej służba konduktorska była grzeczniejszą dla publiczności. Ale niestety! pod tym względem *wir bleiben beim alten*. W niedzielę południowym pociągiem przyjechało kilka kobiet, które nie miały słów na wyżalenie się z powodu postępowania służby kolejowej. Na stacyi Bierzanów, chociaż w wagonie siedziało kilka kobiet, konduktor, pomimo bardzo silnych reklamacyj, przemocą wpakował kilku mężczyzn, którzy niewiele robiąc sobie z towarzystwa kobiet, w niegrzeczny sposób wzięli się do palenia cygar. Pomimo próśb, że dym szkodzi, że zapalone zapalki rzucają na ziemię, że może łatwo powstać pożar, lwy wielkie, czy też z okolicy, głośnym śmiechem odpowiadali na słuszne żądania.

Być może, że konduktor wsadzając tych panów myślał, że ma do czynienia z dobrze wychowanymi ludźmi, którzy nie będą starali się czynić przykrości kobietom, lecz zawsze jest jego obowiązkiem wsadzać mężczyzn do wagonów przeznaczonych do palenia, a kobiety tam, gdzie *rauchen ist verboten*.

— Obowiązki gospodyń na trzecim wieczorze Towarzystwa Strzeleckiego, mającym się odbyć w sobotę przyjęły panie: Stanisławowa Feintuchowa, Gwiazdomorska, Myśliwcowa i Wężowiczowa.

— *Gazeta Narodowa* donosi, że zamierzona wycieczka opery lwowskiej do Krakowa w kwietniu nie przyjdzie do skutku, ponieważ układy prowadzone rozbiły się.

— Pan Emil Nowicki aptekarz w Wojniłowiu ogłasza w dziennikach iż wynalazł niezawodny środek prezerwatywny przeciw groźnej chorobie, grasującej szczególnie między dziećmi, zwanej *difteritis*.

— Lepiej późno, niż nigdy. Zapomnieliśmy donieść w swoim czasie, że ostatni numer *Harapa* zawiera portrety obu konkurentów w walce wyborczej drów Zatorskiego i Warszauera, dziś więc to zapomnienie naprawiamy.

— Podaną przez nas wiadomość w nrze 28 *Kuryera* o zabawie z tańcami w Krzeszowicach, jaka na dochód funduszu pomnikowego dla ś. p. Adama Mickiewicza w sobotę d. 10 b. m. odbędzie się, o tyle uzupełnić należy, że oprócz panów zajmujących się urządzeniem tej zabawy, przyjęły obowiązek gospodyń panie: Julia Jabłońska, Franciszkowa Kluczycka i Karolina Rudolphi, tudzież, że wstęp dozwolony jest jedynie za okazaniem zaproszenia, które rozesłane zostały, osoby zaś które takowego nie otrzymały, a pragną wziąć udział w zabawie, mogą za pośrednictwem któregośkolwiek z panów do komitetu zabawy należących takowe otrzymać.

— Dla niewtajemniczonych niepojętem jest nieraz w jaki sposób powstają rażące i bijące w oczy omyłki drukarskie, podajemy więc przykład. Autor rękopismu pisze np. *Hundt*, tymczasem zecer zamiast *u* znajduje pod ręką *a* i składa *Handt*. Korektor oznacza, żeby *a* zmienić na *u*, tymczasem w pośpiechu poprawiający wstawia *u* lecz zamiast *n*. Tym sposobem zostaje dawny błąd i tworzy się nowy, nazwiska *Hundt* robi się *Haudt*, jak to miało miejsce we wczorajszym *Kuryerze* str. 2 szp. 1 w. 5.

— „Sławna augsburska esencya ożywiająca“ lecz wszystkie choroby, tak przynajmniej twierdzi jej wynalazca. Czy to jest prawda nie

<sup>1)</sup> Przetłumaczywszy na język polski znaczy: Mościska pięć minut przestanku.

możemy zaręczyć, bośmy sprawdzać nie mieli ani sposobności ani ochoty. Zasługuje jednak na uwagę, że do tej esencji dodawaniem jest jej „Krótkie opisanie“, skreślone dość obszerne w języku polskim wcale niezłym i z wcale dobrą korektą, jakkolwiek wydrukowane gdzieś zagranicą, (zapewne w Augsburgu) w jakiejś drukarni, w której właściwych polskich czcionek nie miano, i składane, jak widać z niektórych omyłek, przez zecera nieumiejącego po polsku. Zwykle podobne objaśnienia bywają pisane najokropniejszą polszczyzną. Czyżby „sławna augsburska esencya“ rzeczywiście miała być skutecznym lekarstwem na choroby „językowe“ u Niemców?

— Jeżeli kiedy karnawał zawrzał całym życiem, to z pewnością w dniu piątego lutego na balu akademickim. Sala literalnie zapelniona, piękne i gustowne toalety, przeszło sto par kadryla, wśród ogólnej swobody i weselości, uczyniły ten bal na długo dla wszystkich pamiętnym. W pośród tylu pięknych dam, niepodobna szukać było królowej, wymienić jednak możemy uroczą hrabinę T., której wdzięk i prostota wszystkich zachwyciły, panie: R., Za., Kie., J., i panny; W. Ko., Kr., D. Bal rozpoczęli polonezem księżna Czartoryska i profesor Majer. Zabawa przeciągnęła się do godziny piątej z rana. Nie wątpimy, że i dochód będzie bardzo znaczny. Takiego samego ożywienia spodziewać się należy na balu na dochód szpitala św. Ludwika, zostającego pod protekcją ks. Czartoryskiej, który odbędzie się w ostatni poniedziałek w sali hotelu saskiego.

— Częstość się zdarza, że pisma drukują w swoich szpaltach rzeczy dawno już drukowane, nie wiedząc o tem, że się dopuszczają przedruku. Bywa to najczęściej z tłumaczeniami, niepodobna jest bowiem pamiętać zawsze co już i gdzie w przekładzie drukowanem było. Obecnie zaszły dwa takie przypadki. *Kronika Codzienna* drukuje w przekładzie z *Revue des deux mondes* humoreskę F. B. Aldericha p. n. „Marjory Daw“, nie wiedząc o tem, że była ona już drukowaną w przekładzie polskim, niegdyś w krakowskim *Dzienniku Mód*, a następnie w warszawskim *Bluszczu*, zaś *Kuryer Poznański* umieszcza „Kilka kartek z podróży po Rosyi“ przez L. A. de Lavallo, nie wiedząc, że były one drukowane w *Czasie*, a następnie wyszły oddzielnie, jak o tem niedawno donosiliśmy.

— Onegdaj o godz. wpół do ósmej wieczorem policyant chciał aresztować na ulicy Szpitalnej jakiegoś pijanego wyrobnika. Ponieważ aresztowany stawiał opór i zaczął się bić z policyantem, ten ostatni zatem dobył pałasza. Zbiegowisko było bardzo liczne, policyantowi przybyli na pomoc inni, delinkwenta odprowadzono tłumnym orszakiem przed kościół panny Maryi, gdzie starał się wyrwać i uciec. Schwytany jednak na ulicy Siennej odprowadzony został do aresztu policyjnego pod telegrafem.

### Wiadomości zamiejscowe.

#### Austro-Węgry.

**Praga.** Ogłoszono listę staroczeskich kandydatów do Rady państwa. Są to ci sami którzy wybierano dotychczas. Tylko w okręgu w którym wybierano Śladkowskiego, dotąd nie wyznaczono kandydata.

**Presburg.** Pomiedzy więźniami w twierdzy Presburskiej wybuchł dnia 27 stycznia wieczorem formalny rokosz. Ośmiu najniebezpieczniejszym zbrodniarzom powiodło się wyłamać drzwi w kaźni, poczem wśród groźb domagali się, ażeby im дано światło. Jakby na umówione z góry hasło wszyscy więźniowie, w liczbie około 200, zaczęli wtedy tłuc we drzwi, hałasować i domagać się światła i le-

pszego wikt. Dopiero wojsko przywróciło porządek.

**Zagranica.**

**Berlin.** Nowego rodzaju spółkę przemysłową, nieakredytowaną w banku narodowym pruskim, odkryła policja berlińska. Od pewnego czasu zauważono, że codziennie wieczorem z cmentarza ktoś wywoził po kilka trumien nowych; z dochodzenia zarządzanego przez policję, pokazało się, że groby nieboszczyków świeżo pochowanych odkopywano i pozabawiano ich trumien, które najspokojniej jechały na wozach, aby zająć napowrót swoje miejsce w handlu tego smutnego przedmiotu. Kupiec i agenci zostali przyaresztowani.

**Konstantynopol.** Wielki wezyr Midat-pasza otrzymał dymisyę i został wydalony z Konstantynopola. Na jego miejsce mianowany Edhem-pasza. Jednocześnie zmienionym został cały gabinet, a mianowicie: Kadri-bej prezesem Rady stanu, z posunięciem na stopień paszy, Dzewdet-pasza ministrem spraw wewnętrznych, Johannes Thumicz ministrem handlu, Hassim-basza gubernator w Adrianopolu, ministrem sprawiedliwości, Ali pasza, gubernatorem Adrianopolu, Sadyk pasza, ambasador w Paryżu, gubernatorem wilajetu duńskiego.

**Madera.** Porucznik Young z ekspedycji Liwingstona, przybył na Maderę. Misja ta cywilizacyjna w bardzo krótkim czasie przyniosła ogromne owoce pod względem moralnym. Jeszcze w roku 1865, z głębi Afryki przytransportowano na wybrzeża 10.000 niewolników na sprzedaż, gdy w r. 1876 tylko 38 niewolników zostało sprzedanych kupcom egipskim. Young opowiada szczegółowo o jeziorze Victoria, które ma 120 stóp głębokości i jest nadzwyczaj zarybione.

**Orenburg.** *Ruski Mir* donosi, że nie należy spodziewać się prawidłowego ruchu na nowo otwartej kolei żelaznej orenburskiej. W okolicach tych bowiem panują wieczne regularne wiatry t. z. „burany“. Telegrafy od nieustannych śnieżnych zamieci obmarzają taką masą lodu i śniegu, że druty spuszcza się aż do ziemi, przerywając tym sposobem wszelką komunikację. Od niejakiego czasu na skutek tego, depeze wysyłają umyślnymi pociągami, które wlokąc się powoli i tak już opóźnione telegramy opóźniają jeszcze bardziej.

**Paryż.** Jeden z urzędników „Banque de Paris“ umknął, przywłaszczwszy sobie sumę 650.000 franków.

**Paryż.** Rząd francuski był w niemałym kłopotcie co począć z młodym księciem Napoleonem, który dochodząc do 20 roku życia, powinien wstąpić do służby wojskowej. Nareszcie odkryto punkt wyjścia, uwalniając Lula od obowiązku służby wojskowej dlatego, że jest jedynym synem biednej wdowy, tacy bowiem jedynacy, podług praw francuskich, mogą być czasowo uwolnieni.

**Petersburg.** Celem zwiększenia liczby sióstr miłosierdzia przy szpitalach wojskowych, wyszło w tych czasach cyrkularne rozporządzenie władzy kościelnej do wszystkich klasztorów żeńskich, ażeby z zakonnice utworzone zostały oddziały sióstr miłosierdzia, które mają dozorować chorych i rannych przy szpitalach, jakie w razie potrzeby będą w pobliżu klasztorów tworzone.

**Petersburg.** W dniu 28 z. m. zakończył życie Juliusz Tęgoborski, znany z pism ekonomicznych, Polak. Piastował on urząd dworski i dosłużył się rangi radcy tajnego. Był członkiem senatu. Pogrzeb miał się odbyć d. 31 z. m. z kościoła katolickiego św. Katarzyny.

**Nowy York.** Znany amerykański podróżnik Henryk Stanley, odkrył na wysokich górach Gambarra, położonych między jeziorami Victoria i Alberta (przy ujściu Nilu) białą rasę ludzi, różniącą się od Abisynczy-

ków, Nubijczyków i skrzyżowanych ras murzyńskich. Ludzie tej rasy mają typ kaukaski, cienkie usta i kształtny nos, tylko grubo zakończony. Zajmują się oni wieszczbiarstwem i z ich grona wyszło kilku królów, panujących nad sąsiednimi pokoleniami. Według podań są oni przybyszami z dalekich stron. Podczas napaści, chronią się do twierdzy wybudowanej na wysokiej górze i tam są zupełnie bezpieczni od murzynów, którzy nie mogą znieść ostrego górskiego klimatu.

**Honolulu.** Czytamy w dzienniku *Figaro*: Król Kamehameha V. stawia państwo swoje na stopie coraz większej cywilizacji.

Od nowego roku postanowił zaprowadzić u siebie dziennikarstwo, składające się z urzędowego i półurzędowego dziennika.

Król kazał, więc się stało. Dwa dzienniki wychodzić zaczęły, urzędowy w formacie wielkim, półurzędowy w małym.

Ministrowie radzili królowi, aby polecił wydawać także dziennik opozycyjny. Kamehameha V. odpowiedział, że zgodziłby się i nato, byleby ten trzeci dziennik wychodził w formacie niewidzialnym.

Następnie Kamehameha V. postanowił dać w karnawale bal dworski i polecił mistrzowi obrzędów, aby o tem publiczność zawiadomił przez dzienniki.

Mistrz obrzędów podał najprzód wiadomość w dzienniku małym, sądząc że półurzędowa pogłoska poprzedzać powinna urzędowe zawiadomienie.

Mały dziennik doniósł zatem, że się odbędzie bal dworski i że gospodyniami na nim będą żony wszystkich ministrów.

Mistrz obrzędów poszedł następnie do dziennika urzędowego, ale tu redaktor się uparł i oświadczył, że ubliżałoby to jego godności, gdyby podał wiadomości wprzód podaną przez dziennik półurzędowy.

Doniesiono o tem Kamehamehowi V., ten zaś rozkazał zgładzić redaktora dziennika małego za to, że śmiał dziennik wielki uprzedzić, a redaktora dziennika wielkiego zgładzić również, za to, że śmiał wiadomości dworskiej nie przyjąć.

Tak dziennikarstwo w Honolulu zgasło w samem zaraniu swoich dni.

Czy coś podobnego byłoby możebnem w Europie? — zapytuje kończąc dziennik *Figaro*.

My tu w Krakowie nie mamy tak bliskiej znajomości z Europą, żebyśmy na to pytanie stanowczo odpowiedzieć mogli.

**Wiadomości literackie.**

— *Postępu rolniczego*, wychodzącego w Bytomiu (Beuthen O. S.) pod redakcją p. Stanisława Przyczynińskiego wyszedł nr. 3 i w liczbie innych przedmiotów traktuje o praktycznem pasieniu inwentarza i powiększeniu mierzwy stajennej, oraz o zakładaniu u nas spółek ludowych. Zasługują na uwagę popularne pogadanki o higienie tłumaczone z francuskiego przez p. M. A. Miłkowską. Numer ten zawiera także opis lokomobil z drzeworytem.

**Archeologia i sztuki piękne.**

— Ze sprzedaży dzieł malarza Eugeniusza Fromentin, w pierwszych dwóch dniach wpłynęło 350.230 franków.

**Teatr.**

— Jutro po raz trzeci „Dwie blizny“ i „Polowanie na męża“.

— W sobotę benefis utalentowanego artysty pana Sobiesława. Daną będzie komedia pp. Meilhac i Halevy „Fanny Lear“ w przekładzie p. L. Kozłowskiego. W głośniejszej komedii wystąpią pp. Hoffmanowa, Marczello, Csaki, Kwiecińska, Szymański, Podwyszyński, Sobiesław, Morozowicz, Eker, itd.

— Na pokrycie kosztów budowy teatru poznańskiego brakuje jeszcze 24.000 marek. Dla pokrycia tej sumy zawiązał się komitet dam, które zamierzają zbierać składki. Do komitetu tego należą panie: Alfonsowa hr. Sierakowska, Stanisławowa Koźmianowa, Wł. Łącka, J. K. Żupańska, Stefanowa Cegielska i panna Łącka.

— W dniu 14 b. m. danem będzie w Poznaniu przedstawienie teatralne na dochód stypendyum imienia Libelta. Przedstawionym będzie „Dymitr Samozwaniec“ Szyllera i Laubego, oraz obraz z żywych osób „Obrona Trębowlu“ ze stosownym prologiem.

**Gospodarstwo, przemysł i handel.**

— Onegdajszy targ na Baranie nie odznaczał się wielkim dowozem. Ceny nie uległy zmianie, tylko jęczmień nieco podrożał.

Płacono za korzec pszenicy 39 do 47 złp., żyta 29 do 34 złp., jęczmienia 22 do 28 złp., owsa 15 do 18 złp. Waga korca pszenicy 237, żyta 227, jęczmienia 202, owsa 138 funt.

Wczorajszy targ kleparski także nie był w zboże obfitym i kupców pruskich było niewiele, zakupowano zatem głównie na miejscowe potrzeby. Ceny pszenicy spadły nieco, jęczmienia zaś podniosły się cokolwiek.

Płacono za 100 kilogr. pszenicy żółtej 10 do 11.75 złr., czerwonej 10.50 do 12 złr., białej 10.50 do 12.20 złr., żyta 8.30 do 9.44 złr., jęczmienia 7.25 do 8.50 złr., owsa 7.90 do 8.40 złr., grochu 9 do 11 złr., fasoli 9 do 11.50 złr., wyki 7 do 7.50 złr., rzepaku 17.50 do 19 złr., koniczyzny 60 do 90 złr.

**Ostatnie wiadomości.**

**Wiedeń.** NPan nadał b. marszałkowi hr. Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu godność tajnego radcy.

**Florencya.** Zakończył życie w Siennie szczerzy i wytrwały przyjaciel polaków, senator królestwa włoskiego August hr. Gori.

**Kiszeniew.** Stan zdrowia w. ks. Mikołaja tak się polepszył, że zaprzestano wydawać buletynów.

**Korespondencya.**

— *Panu ...m...i.* Artykuł pański nie zawiera miejscowości i faktów wyraźnych, któreby redakcja sprawdzić mogła, a w zamian za to zawiera obrazę honoru p. F. i jego ojca. Z tych powodów drukowanym być nie może.

— Dziś we środę Romualda opata w. Jutro we czwartek Jana de Mata i Martyny.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 25.

Zachód słońca o godzinie 5 minut 3.

— Dnia 6 lutego pochmurno; termometr od 2.0 doszedł do 1.6 C. Barometr opada; rano dnia 7 o godz. 6ej stan jego był 742.3 mil.; termometru — 2.0 C. Wiatr zachodni.

Biblioteka Jagiellońska w kolegium Jagiellońskim otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 10 do 1ej i od 3 do 6 za opłatą 20 c. zaś w Niedziele i święta w tychże godzinach bezpłatnie.

**Pociągi drogi żelaznej w Krakowie.**

<b>Odcinają:</b>	
<b>Pospieszny:</b>	<b>Mięsany:</b>
<b>Osobowy:</b>	o g. 10:45 w.
o g. 9:20 w.	o g. 10:30 r.
o g. 10:30 r.	o g. 12:5 w. poł.
<b>Przychodzą:</b>	
o g. 6:10 r.	o g. 10:10 r.
o g. 6:15 r.	o g. 5:15 r.
o g. 6:25 w.	o g. 6:25 w.
o g. 3:30 pop.	o g. 3:30 pop.
o g. 5:43 pop.	o g. 5:43 pop.
o g. 9:45 w.	o g. 9:45 w.
o g. 8:53 w.	o g. 8:53 w.
o g. 9:45 r.	o g. 11:15 r.

**Kurs pieniędzy i papierów publicznych.**

100 rubli papierami	154 50
100 rubli w srebrze	170 —
100 mark niemieckich	59 —
100 złr. w. a. w srebrze	114 —
100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	113 —
dukát ważny	574 586
napoleondor	9 68 9 88
100 złr. w obliż. indenn. galic.	83 25 84 75
100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	76 25 78 23
100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	83 — 84 50
100 złr. w. a. srebrem 5/2 listy zast.	92 —
100 złr. w. a. w Krakowie, zwrot za 36 lat	85 50 88 50
100 złr. w. a. banknotami 6% list. zast.	— 89 50
100 złr. w. a. banknotami 6% list. zast.	— 98 50
100 złr. w. a. banknotami 6% list. zast.	85 50 87 50
100 złr. w. a. banknotami 7% list. zast.	90 90 93
100 złr. w. a. banknotami 7% list. zast.	— 98 50
100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	85 50 87 50
100 złr. w 6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	90 90 93
100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	94 75 96 75
100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	94 — 96 —
100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	96 25 92 50
100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	79 25 81 75
Akcyje drogi żel. Kar. Ludw. po zhr. 200	208 50 212 50
Akcyje drogi żel. Lwow.-Czer. po zhr. 200	113 — 116 50
Akcyje Bank. Gal. d. H. i P. zhr. 200	14 50 15 75
Losy miasta Krakowa	21 — 24 —
Losy miasta Stanisławowa	— — —

**Bukiety i Kamelie**  
od 60 c. i wyżej.

Korony ślubne, bukietki kotyliionowe. Ubieranie Salonów. — Przesyłki na prowincję skuteczniejszą się natychmiast.

**M. Dumaire**  
(102-1) ulica Grodzka 67.

**Place budowlane**  
na Dajworze i łące Śgo Sebastyana do sprzedania za ceny bardzo umiarkowane. Upoważnionym do zawierania kontraktów jest p. adwokat **Dr. Ferdynand Wilkosz.** (71-16)

**Dla cierpiących**  
chorych każdego rodzaju można śmiało polecić dzieło Dra **Airy'a** p. t. Metoda naturalnego leczenia. Przekonanie bowiem dowiodło już tysiącokrotnie. znakomitę i skuteczną jego działalność. Dzieło to, które w języku niemieckim więcej niż w 68 pojawiło się wydaniach, wyszło obecnie w języku polskim w Księgarni nakładowej **F. Richter'a** w Lipsku, i obejmuje 500 stronic pełnych druku. Taniść, bo kosztuje tylko 60 c. w. a. pozwala każdemu nabyć je. — Można sprowadzać albo wprost z Lipska, albo też nabyć w każdej księgarni. Na żądanie nadsyła się gratis i franco z owego dzieła wyciąg, obejmujący 100 stronic druku, celem przekonania się o wartości tej pracy. (77-2)

**ZATWARDZENIU**  
zapobiega się i leczy przez użycie **Pigulek roślinnych CAUVAINA.**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełko blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24.  
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, we Lwowie w aptekach pp. Mikulascha i Z. Ruckera, w Poznaniu w aptece Dra Mafkiewicza, w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, w Czerniowcach w aptece Golichowskiego. (83-1)

**W drukarni „Czasu“**  
jest miejsce wolne **Praktykanta**  
do nauki zecerstwa.

Życzący sobie poświęcić się temu zawodowi zechcą się zgłosić do bióra drukarni przy ul. Różannej Nr. 413. (70-9)

**Józef Terakowski**  
introligator  
przy Zakładzie »CZASU«  
podejmuje się robót do tego zawodu należących;

**LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH**  
we wszelkim stopniu suchót gardlanym i wogólności wszelkich słabości piersi i gardła przez użycie:

**SILPHIUM CYRENAICUM**  
wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francji. SILPHIUM przygotowuje się w tynkturze, w granulkach i w proszku. — W PARYŻU w aptekach PP. Derode i Deffés, 2, rue Drouot. — W KRAKOWIE w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we LWOWIE w aptece P. Mikolascha; w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego; w Warszawie w składzie materyałów apt. p. Mrozowskiego. (80-3)

**A. BIASION**

W KRAKOWIE, (74-6)  
poleca:

**Najnowsze monogramy oblongue,**  
(Timbre alabastre et cilindrique),  
**INICYAŁY OBLONGUE,**  
w kartonach po 50 sztuk, 2 zhr.; na papierach francuzkich i angielskich **Steel-havanna, Oxford i Repp-paper.**  
**Karty wizytowe à la minute.**  
Największy wybór  
**Orderów i przyborów do kotyliona.**

**ASTHMA**  
**CYGARETKA INDYJSKIE**  
(CANABIS INDICA)  
**PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,**  
8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały zawsze za podstawę belladonę, stramonium, nikotynę albo opium.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszłom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dla uniknięcia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis: GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykietce.

Dostać można w głównych aptekach w Polsce i w Austrii.

**Syrop Pagliano,** wprost z Florencji sprowadzony, z powodu swego krew czyszczącego środka znany.

1 flakon 1 zhr.; 1 skrzynekczka z 12 flakonami przesyła się opłatnie za nadesłaniem 10 zhr. przekazem pocztowym.

**A. MOLL,** c. k. nadworny dostawca w **Wiedniu,**  
Tuchlauben Nr. 8. (88-3)